

## **Interpretacja audiowizualna wiersza *Podróż w naturę* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w wykonaniu Darii Łuki**

Na czarne tło z prawej wnika pojedyncza, biała smuga, szybko rozrastająca się w dziesiątki lecących w lewo falujących form, niczym wlatujące w przestrzeń ptaki. Łagodnym, wijącym się ruchem tworzy pośrodku kadru pętlę.

Rozmywa się ona niknąc w czerni, jakby oddalała się w głąb. W jej środku zaczyna pulsować niewyraźne koło. Szybko się wyostrza. Niczym w kalejdoskopie ze środka jaśniejącego bielą biegną koncentryczne kręgi, układają się w zgeometryzowane kształty, pulsując zimną bielą. Tworzy się spirala logarytmiczna, czyli system form o idealnych proporcjach, niczym układ płatków kwiatu dalii lub pestek słonecznika w dniu kwiatostanu. Zewnętrzne krawędzie płatków lub pestek to ćwiartki okręgów spiralnie zwijające się ku punktowi w środku.

Spirala zanika w głąb z jednoczesnym wyłanianiem się z wewnętrznego okręgu wielu podłużnych form wirujących w prawo niczym rysujące się na ciemnym niebie trakty, jakby ptaki zbliżały się do źródła światła. Od dołu zaczyna wyrastać pień drzewa, szybko rozgałęzia się na dwa, trzy, pięć konarów, jak w ciągu Fibonacciego, gdzie każda kolejna liczba jest sumą dwóch poprzednich. Coraz więcej gałęzi pnie się ku górze tworząc gęstą, skomplikowaną strukturę ogromnej korony. Na

coraz cieńszych gałązkach pojawiają się cyfry, niczym wyrastające na nich liście. Korona rozgałęzia się na cały kadr, po chwili zaczyna blednąć. Jej biel rozmywa się w szarościach, aż w końcu znika w czerni. Od zewnątrz pulsują coraz większe i bardziej wyraźne białe kręgi z kresk ułożonych w prawo pod jednakowym kątem pochylenia. Całość blednie, rozmywa się w czerni. Z głębi coraz bardziej jaśniejąc bielą wyostrza się skonstruowany z setek liter miejski krajobraz z drapaczami chmur. Migające litery wyglądają niczym światła okien. Pojedyncze spadają z góry jak płatki śniegu. Miasto blednie od góry, niknie. Pośrodku tworzy się biały okrąg, powoli powiększa się wypełniając różnymi odcieniami szarości, niczym przelewającą się wewnątrz gorącą lawą. Płynny ruch powoduje iluzję przestrzenności, jakby okrąg zmienił się w kulę. Od lewej w kadr wnikają podłużne kształty lecąc ku prawej niczym abstrakcyjny klucz ptaków. Coraz bardziej przesłania je powiększająca się kula. Obraz zbliża się ukazując łagodnie wznoszące się i opadające formy. Rozmywają się w wolnym ruchu. Kadr wypełniają tysiące białych kropek z migającą pionowo smugą niczym z widmem światła. Zbliżają się pulsującym ruchem. Obraz rozjaśnia się w blednących szarościach, kropki okazują się być literami. Układają się w ruchomy kształt przypominający dłoń. Po chwili pojawiają się dwie dłonie, splatające się niczym w ruchu tanecznym. Litery są białe, bardzo wyraźne. Tło dla coraz bardziej zbliżających

się dłoni tworzą esowato wijące się pasma z długich nitek. Są coraz gęściejsze, wypełniają całą przestrzeń. Litery wolno rozpływają się w bieli nitkowatych form. Od lewej w ich falującą przestrzeń wnika pojedyncza czarna smuga. Rozrasta się i rozpada na wiele podłużnych form mknących ku prawej niczym poddający się ruchom powietrza klucz ptaków. Jest jak lustrzane odbicie ruchu z początku animacji, ale w odwróconej kolorystyce. Ptaki wlatują z lewej i zakręcają w pętlę pośrodku kadru. Po chwili wszystko rozmywa się w szarościach.

Tekst: Anna Cirocka